

# List Brunona Schulza do Zenona Waśniewskiego z 19 grudnia 1934 roku

Drogi Kolego!

Wybaczcie mi, że tak długo nie pisałem i nawet nie skwitowałem Waszego serdecznego listu i posyłki 3 numerów „Kameny”. Powodem tego były denerwujące starania o urlop, które zakończyły się ostatecznie odmową. Pisałem i szturmowałem do Ig. St. Witkiewicza, który robił, co mógł i do Tuwima, który nic nie robił. Wszystkie starania okazały się bezskuteczne wobec uchwały Rady Ministrów wstrzymującej urlopy płatne. Bardzo mnie to przygnębiło, gdyż już zżyłem się z myślą urlopu, szkołę traktowałem jako prowizorium i zdawało mi się, że nie będę mógł z powrotem wrócić do zajęć szkolnych. Byłem jakiś czas zupełnie zniszczony. Ożywił mnie dopiero trochę przyjazd malarza Janisza<sup>1</sup>, surrealisty, bardzo miłego chłopca, który tu restauruje malowidła w kościele. Zachęcił mnie on do rysowania, czego już od kilku lat nie robiłem. To mnie uspokoiło trochę. Wybieram się teraz do Warszawy, gdzie chcę jeszcze ponowić starania o urlop w formie jakiegoś stypendium. Mam bardzo mało nadziei, ale nie chcę sobie robić wyrzutów, że zaniedbałem moją sprawę. Gdybym był zaraz po wakacjach wyjechał do Warszawy może byłbym mógł dopilnować lepiej i uzyskać urlop jeszcze przed tą uchwałą Rady Min. Cały czas nic nie pisałem. Interesuje mnie teraz więcej malarstwo.

Co u Was słyhać? Ilekroć myślę o Was, współczuję z Waszym ciężkim losem, na który się nawet nie skarżycie. Tyle mechanicznej, bezdusznej pracy dla kogoś kto mógłby inne rzeczy robić – to jednak jest wielka krzywda. Wyrządzono ją nam obu. W ostatnim numerze drzeworyt Wasz bardzo ładny. Czy Wasz „marchand”<sup>2</sup> od obrazów<sup>3</sup> coś Wam pisał, czy przysłał pieniądze? Żałuję bardzo, że i teraz się nie zobaczymy, gdyż już postanowiłem wyjechać do Warszawy i czeka mnie tam pewna osoba, której nie mogę sprawić zawodu. – Jeżeli wcześniej wrócę z Warszawy zatrzymam się w Sądowej Wiszni. Jak długo tam zostajecie? Adresu warszawskiego nie mogę Wam jeszcze podać, bo nie wiem, gdzie będę mieszkał. Gdybyście mieli coś pilnego do zakomunikowania mi – piszcie na adres: Adam Ważyk dla Schulza, Warszawa, Ceglana 10.

Nie gniewajcie się na mnie, zem tak długo nie dawał znaku życia i zaniedbywał Was i wiercie, że często o Was myślałem i cierpiałem nad tym, że nie mogę się przymusić do pisania. Życzę Wam wesołych Świąt i miłych wywczasów i ścisłkam najserdeczniej

Wasz

Bruno Schulz

19 XII 1934

- 
- 1 Jerzy Janisz. Właściwa pisownia nazwiska: Jerzy Janisch (1901–1962) – malarz, współzałożyciel grupy malarzy Artes, powstałej we Lwowie w roku 1929 (należeli do niej między innymi: Otto Hahn, Ludwik Lille, Henryk Streng, Tadeusz Wojciechowski); w okresie kontaktów z Schulzem pracował nad renowacją fresków w drohobyckim kościele.
  - 2 *marchand* (fr.) – handlarz. W polszczyźnie słowo oznaczające przede wszystkim handlarza sztuką, będącego często impresariem artystów (przypis J. J.).
  - 3 Schulz ma na myśli Aleksandra Leszczyca. Leszczyc przyjmował w komis obrazy i grafiki wielu artystów polskich, między innymi Lasockiego, Norblina i licznych malarzy ze środowiska lwowskiego i krakowskiego. Roli marszanda podjął się w 1931 roku, po rezygnacji z pracy w teatrze we Lwowie. Wystawy organizował w sezonie urlopowym w wielu miejscowościach, najczęściej w Truskawcu i w innych ośrodkach wypoczynkowych.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.